



W. Jaruzelski przyjął ministra spraw zagranicznych Włoch

WARSZAWA, PAP.

22 bm. prezes Rady Ministrów, gen. armii Wojciech Jaruzelski przyjął ministra spraw zagranicznych Republiki Włoskiej, Giulio Andreottiego. W rozmowie uczestniczył minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski.

W trakcie rozmowy wyrażono zaniepokojenie z powodu utrzymujących się niebezpiecznych napięć w Europie i na świecie. Podkreślono konieczność powrotu do polityki odprężenia w stosunkach międzynarodowych, a także do partnerskiej, wzajemnie korzystnej współpracy.

Tego samego dnia G. Andreottiego przyjęli: przewodniczący Rady Państwa, Henryk Jablonski i marszałek Sejmu PRL, Stanisław Gucwa.

23 bm. dobiegła końca wizyta ministra spraw zagranicznych Republiki Włoskiej w Polsce. Zegnany przez min. S. Olszowskiego G. Andreotti z lotniska w Balicach udał się w drogę powrotną do Rzymu.

Sekretarz RWPG opuścił Polskę

WARSZAWA, PAP.

23 bm. zakończył kilkudniową wizytę w Polsce sekretarz RWPG Wiesław Syczewski.

W. Syczewski został przyjęty przez prezydenta Rady Ministrów gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego. Sekretarz RWPG stoczył wizytę członkowi Biura Politycznego, sekretarzowi KC PZPR Kazimierzowi Barcikowskiemu i wicepremierowi, przewodniczącemu Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Manfredowi Gorywodzie.

Spotkał się z członkiem Biura Politycznego KC ministerem spraw zagranicznych Stefanem Olszowskim.

W czasie rozmów podkreślono znaczenie współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej Polski ze wszystkimi krajami członkowskimi RWPG.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

WYDANIE: 1,
NAKLAD: 179.996

PL ISSN 0137-9518
Nr INDEKSU 35022

Gazeta LUBUSKA

DZIENNIK
POLSKIEJ
ZJEDNOCZONEJ
PARTII
ROBOTNICZEJ



ROK XXXI Zielona Góra - Gorzów
PONIEDZIAŁEK, WTOREK, ŚRODA,
Nr 305 (10.144) 24, 25, 26 GRUDNIA 1984 R.

CENA:
5 ZŁ

XVIII Plenum KC PZPR zakończyło obrady

Zadania partii w realizacji CPR na 1985 r.

PRZYJĘCIE UCHWAŁ * KOŃCOWE PRZEMÓWIENIE
I SEKRETARZA KC PZPR WOJCIECHA JARUZELSKIEGO
* ZMIANY W SKŁADACH KOMISJI PROBLEMOWYCH KC

WARSZAWA, PAP.

22 bm. zakończyło się w Warszawie 2-dniowe XVIII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, któremu przewodniczył I sekretarz KC PZPR - gen. ar-

mił Wojciech Jaruzelski. Obrady związane były przede wszystkim z określeniem zadań partii w realizacji Centralnego Planu Rzecznego na 1985 rok.

W sobotę obrady wznowiono w niedzielę o godz. 9.

Uczestniczyli w nich zaproszeni goście: przewodniczący Rady Państwa - Henryk Jablonski, prezes NK ZSL - Roman Malinowski i przewodniczący CK SD - Edward Kowalczyk.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Tradycyjne zakupy - za nami

Już święta. Zakupy gwiazdkowych prezentów i artykułów spożywczych mamy już w zasadzie za sobą. Wystaliśmy w kolejkach bardziej atrakcyjne wędliny, a więc szynkę, baleron, polegwiec, a ponadto schab czy na przykład boczek wędzony. Ponieważ ograniczają nas wielkości kartkowe, kupowaliśmy w fiaturze rozsądnie. Zresztą, nie wszędzie można było dostać coś atrakcyjnego.

W porównaniu do innych sklepów w Zielonej Górze najlepiej był chyba zaopatrzony nowy supermar przy ul. Budzińskiego. Nie

(Ciąg dalszy na str. 2)

Na „grubego” zwierza w gorzowskie lasy

Jeśli w wigilijną noc mówi takie „gruba” zwierzyzna to bardzo głośno będzie z 24 na 25 bm. w gorzowskich lasach. Należą one bowiem do terenów obficie zamieszkałych przez jelenie, dziki i sarny. Zasługa to zarówno rozległych kompleksów leśnych pokrywających niemal połowę regionu, właściwej gospodarki łowieckiej jak i warunków przyrodniczych, sprzyjających w ostatnich latach mieszkańcom lasu.

Przed tegorocznym sezonem polowań „doliczono” się w województwie 6,5 tysiąca jeleni.

(Ciąg dalszy na str. 2)



NAJLEPSZE ZYCZENIA
ŚWIĄTECZNE
SKŁADA CZYTELNIKÓW
ZESPÓŁ „GAZETY LUBUSKIEJ”

Chwila zadumy przy świątecznym stole

Przed wszystkim sastrzeżenie, mówienie przy świątecznym stole o kryzysie i polityce jest nieaktowne, tym bardziej że kryzys kryzysem, ale polskie stoły wcale nie są puste... Rozumiem, że w tym momencie popełniłem jeszcze grubszą nieaktowność, co kiedyś prawda jest prawdą. Może nie na każdym stole będzie w święta szynka czy baleron, ale zawsze jakiś wianuszek kielbasy. No i oczywiście wigilijny baraszek, pierogi z grzybami i kapusta czy bigos na rabancie przywiezionej ze wsi. Będzie też wiele innych rzeczy, prawda że wykastowanych w upokarzających i męczących, nerwowych kolejkach, ale przecież będą. Jeszcze nigdy tak nie było, żeby... No właśnie i tak dalej. No i oczywiście będą rozmowy o polityce, nie kończące się, czasem bolesne.

Nasza tradycja świąteczna, to oprócz wszystkiego innego, a mam na myśli cały wystrój i klimat, to świadomość pewnego rodzinnego misterium. Podniosła tajemniczość i radosna atmosfera wyjątkowego rodzinnego święta. W tej atmosferze, jak staramy się uchwylić i czuć, i pamiętać - było coś takiego dziwnego, kiedy dorośli czuli się jak dzieci, rodzice

(Ciąg dalszy na str. 6)

Marszałek S. Sokołow ministrem obrony ZSRR

MOSKWA, PAP.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało w sobotę ministrem obrony ZSRR marszałka Siergieja Sokołowa.

Siergiej Sokołow urodził się 1911 roku w rodzinie urzędnika. Członkiem KPZR jest od 1937 r. W Armii Radzieckiej służył od roku 1932. W 1947 r. S. Sokołow ukończył Akademię Wojsk Pancernych i Zmechanizowanych, a w roku 1951 - Wojskową Akademię Sztabu Generalnego.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Parlamentarzyści ZSRR zakończyli wizytę w W. Brytanii

LONDYN, PAP.

Delegacja Rady Najwyższej ZSRR na czele z członkiem Biura Politycznego KC PZPR, sekretarzem KC PZPR, Michaiłem Gorbaczowem zakończyła wizytę w Wielkiej Brytanii. Przed odlotem do Moskwy na lotnisku w Edynburgu Mi-

chał Gorbaczow serdecznie podziękował parlamentarzyście brytyjskiej za zaproszenie i stwierdził, iż jego spotkanie z premierem Margaret Thatcher, ministrem spraw zagranicznych Geoffreyem Howem oraz z innymi politykami W. Brytanii były owocne.

Dziś sport - str. 6

Bhopal Zneutralizowano trujący gaz

DELHI, PAP.

Jak poinformowała indyjska agencja prasowa UNI, w nocy z piątku na sobotę w Bhopalu zakończono operację neutralizacji izocyjanianu metylu.

Celem operacji, prowadzonej pod nadzorem ekspertów indyjskich było unieszkodliwienie zapasów izocyjanianu metylu, które pozostały jeszcze w zbiornikach zakładów „Union Carbide”.

Malta Wybrano następcę Dom Mintoffa

RZYM, PAP.

Nowym premierem Malty został dotychczasowy minister oświaty, 52-letni Mifsud Bonnici, który od dwóch lat stał na czele Partii Pracy.

Dom Mintoff sprawował urzędów od 13 lat. Ogłaszając swoją rezygnację, powiedział w parlamencie: „Cieszę się, że w okresie mojego kierowania rządem Malta podniosła się z duchowego i materialnego niewolnictwa i stała się zdrowym niezależnym państwem”.

Wkrótce po potężnym wystąpieniu Dom Mintoffa parlament sprzyjał jego następcy.

Trwa strajk w Bangladeszu

DELHI, PAP.

W Bangladeszu drugi dzień 48-godzinny strajku, proklamowanego na znak protestu przeciwko rządowi prezydenta Ershada. Źródła policyjne podały, że w starciach dwie osoby zginęły, a tysiąc aresztowano.

Jednym z zabitych był przywódca studencki, który uczestniczył w strajku okupacyjnym na uniwersytecie w mieście Radszahi na północy kraju. Po jego śmierci 5 tys. studentów opuściło teren uniwersytetu.

„Głos Ameryki” z... Izraela?

BEJRUT, PAP.

Stany Zjednoczone zwróciły się do rządu izraelskiego o umożliwienie nadawania z Izraela audycji „Głosu Ameryki” emitowanych na Związek Radziecki. Informując o tym w niedzielę, izraelski minister łączności Amnon Rubinstein oświadczył: „prowadzimy w tej sprawie negocjacje, jednak z powodu naszej sytuacji gospodarczej... mamy bardzo nienajlepsze warunki i żadnej właściwej siły, by odmówić konkretnym prośbom Stanów Zjednoczonych”.

Izraelski dziennik „Jedijot Achronot” poinformował, że prezydent Ronald Reagan wysłał osobisty list do premiera Szamira Peresa z prośbą o pozytywne załatwienie tej sprawy.

Zbigniew Szydłowski

Żagle wychodzą z lamusa



ylko Conrad swym talentem i wrażliwością, a także głębią boka znajomością rzeczy potrafiłby piórem ożywić i zaписать to zdarzenie. Właściwie nie zdarzenie, epizod spokojnej nocy na morzu, na wielkim masowcu, przecinającym Atlantyk od wybrzeży afrykańskich ku brzegom Brazylii.

Tym masowcem był m/s „Huta Lenina”, szedł z Tarentu we Włoszech po ruderę do Tubarao. Pod stopami dygotało kilkanaście tysięcy koni mechanicznych, pożerających na dobę dziesiątki ton oleju napędowego.

Na dole, w maszynie nie było żywego ducha. Nad pracą agregatów i urządzeń napędowych, przewodów podających paliwo ze zbiorników czuwały automaty. Wachta maszynowa była w swoich kabinach na stand by. W razie potrzeby wezwałby ją do maszyny sygnał świetlny, a gdyby nie zareagowała, po dwóch, trzech minutach - dzwinkowy...

Tę właśnie nocą zajął na pomost kapitan „Huty Lenina” - Henryk

Bausleben. Może nie mógł spać, może i nudów, żeby sobie pogadać.

Na wielkim pulpicie sterowniczym migotały kolorowe światełka. Wszystko było okey. W rogu sterówki selektory poblyskiwali ekran komputera. Sternik z rękami w kieszeniach spoglądał przed siebie zajęty jakimiś myślami. Odchylenia od kursu, wykres

Zaden statek prowadzony i obsługiwany os tak, z łaski, jak na lądzie ludzie wykonują swoje zadania, nie dopłynąłby do portu.

„Gra losu”

lonego wprost na port Tubarao, regulował automat.

Jedynie oficer wachtowy krążył rutynowo ze skrzydła pomostu na skrzydło, obserwując atramentowy horyzont i poziewając od czasu do czasu.

Przeglądałem się kapitanowi. Spojrzał na mapę i jakieś podręczne zapiski, poczem nacisnął kilka klawiszy w komputerze.

Po śniadaniu minilemy z prawej burty wyspęk Fernando de Noronha - oznajmił.

Powtórzył taką operację jeszcze parę razy, wyjaśniając dokładnie gdzie i kiedy statek się znajdzie, uwzględniając różne warunki pogodowe, nawigacyjne, prądy, wiatry itp.

Wszystko to trwało minutę, może dwie. System nawigacji satelitarnej działał bezbłędnie.

Czy to, co my robimy to jest żegluga? Jeszcze kilka lat, a na statku nie będą potrzebni nawigatorzy ani marynarze Elektronicy, automaty, operatorzy komputerów zastąpią maszynistów, a co? Kapitanem też będzie elektronik. Dobranoc!

Nie dało się ukryć, że kapitan Bausleben był wyraźnie zdegustowany i w złym humorze.

W kilka lat później naczelny dyrektor Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie - Ryszard Karger powiedział kilkunastu dziennikarzom mniej więcej co następuje:

(Ciąg dalszy na str. 8)

Z pracy ręk ludzkich rodziło się zawsze dobro narodu

Przemówienie końcowe Wojciecha Jaruzelskiego na XVIII Plenum KC PZPR

Obecne plenum jest ostatnim w tym roku spotkaniem członków centralnych władz partyjnych. Stąd uwypuklona w dyskusji naturalna nie jako potrzeba, aby zdać sprawę, jaki ten rok był i czego spodziewamy się po następnym, 1985 roku.

Zegnamy wkrótce rok pracowity i w sumie owocny — jeden z tych w polskim kalendarzu, o którym można z pewnością powiedzieć, że dla naszej socjalistycznej ojczyzny nie był rokiem jałowego biegu.

Był to również czas ogromnego wysiłku naszej partii, jej instancji i organizacji, w tymże roku Komitet Centralny i Biura Polityczne. Myślami z szacunkiem o potęgę przeważającej części polskiej klasy robotniczej, rolników, inteligencji. W warunkach często niesprzyjających, kiedy jedno się rwie, a drugie pęka, kiedy ciągle wielu jeszcze obywateli przynajmniej ciężary dnia powszedniego — ludzie pracy dowiedli w minionym roku, że popiera czynem program partii, zmierzający do umocnienia naszej ojczyzny.

Nie upiększamy jednak rzeczywistości. Nie wszyscy w naszym kraju mają jedną komórkę w dokonaniach minionego roku. Nie wszyscy, choćby trzy razy dziennie wycierał sobie usta szczytnymi słowami, mają czyste sumienie. Tak właśnie zrozumiałem istotę krytycznego wyświeślenia. Niepokulczyłoby. Było bowiem niemnożenie takich, którzy Polskę uparę się ciągnąć wstecz. Nie oni jednak określili główny kierunek wydarzeń.

Zrobiłmy niemało. Nie ma dziedziny, w której nie byłoby większego lub mniejszego postępu. Większy satysfakcjonuje, mniejszy budzi niedosyt. Dlatego też poszukujemy wciąż jeszcze skutecznych sposobów, które w pełni przelozą istniejące ustawy, uchwały, decyzje na powszechną, realizacyjną praktykę, zamierzania — na fakty dokonane.

Często podkreślamy: „Najtrudniejsze przed nami”. To nie sformułowanie retoryczne. Aby było lepiej, musi być trudniej. Bo chodzi o walkę z własnymi słabościami, zastażymi nawykami, o sięgnięcie do coraz głębszych rezerw.

Trzy ostatnie lata były to twierdzeniem naszego zdecydowania w urzeczywistnianiu linii IX Zjazdu. Wbrew wszystkim przeciwnościom, wbrew atakom przeciwników, krok za krokiem tworzyliśmy prawne i systemowe warunki, aby proces socjalistycznej odnowy, a więc umacniania socjalistycznej Polski stał się nieodwracalnym faktem.

Nie ustrzegliśmy się przed pomyłkami. Niekiedy wynikały one z pośpiechu, czasem zaś — po prostu z rozpoznawania nowego terenu, nowych metod działania, i uczenia się, że tak to nazwać „trudniejszej Polski”.

go rodzaju kamieniach milowych. Dla partii były to: przeprowadzona odpowiednio, bo gata w oceny i wnioski kampania sprawozdawczo - wyborcza; Krajowa Konferencja Delegatów będąca jednoznacznie potwierdzeniem i wzobogaceniem linii IX Zjazdu; bezprecedensowe pod względem treści i formy XVI Plenum, dotyczące niezmiernie dla partii najważniejszych spraw jej macierzystej klasy; XVII Plenum, które skonkretyzowało program umacniania państwa, rozwoju socjalistycznego ludowladztwa, praworządności i dyscypliny.

Krzepnie klasowy ruch związkowy. Osiągnięto na jakościową nową fazę swego rozwoju. Powstała Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych ułatwiło wchodzenie ich w doniosłą ustrojową rolę. Nasza partia zdecydowanie sprzyja temu procesowi.

Nowy rozdział w historii socjalistycznego ludowladztwa otworzyła ustawa o radach na rodowych. Rozwinęła się na bezprecedensową skalę i utrwalila praktyka partyjnych, ogólnospołecznych i środowiskowych konsultacji. Wyborcy do rad i, ostatnio, organów samorządu mieszkańców, obchodu 40-lecia PRL, rozszerzenie się zasięgu PRON i jego cenne inicjatywy to znamiona postępu na drodze porozumienia narodowego.

Zmniejszyła się podatność na wrogie hasła. Dokonaliśmy znaczących kroków ku normalizacji i stabilizacji. Przyczyniła się do tego m.in. szeroka amnestia.

Niedawna, godząca w linię naszej partii i interesy socjalistycznego państwa zbrodnica prowokacja nie spowodowała zalamania tych pozytywnych procesów, chociaż w niektórych odcinkach skomplikowała je i zakłóciła. W szczególności wypelzają na powierzchnię niedobitki antysocjalistycznej ekstremy. Nie pozwalimy na żadną formę ich legalizacji. Będziemy reagować proporcjonalnie do wymogów sytuacji.

Jawnosć postępowania, rzetelność i konsekwencja w obronie naruszonych praworządności, raz jeszcze uwiarygodniły nasze intencje. Prawo musi być prawem. Ktokolwiek i z jakichkolwiek pozycji był go nie naruszał — musi ponieść stosowne tego konsekwencje.

Ważność postępowania, rzetelność i konsekwencja w obronie naruszonych praworządności, raz jeszcze uwiarygodniły nasze intencje. Prawo musi być prawem. Ktokolwiek i z jakichkolwiek pozycji był go nie naruszał — musi ponieść stosowne tego konsekwencje.

ści, jaka wizeruje spoza każde go jej działania. Z kolei „teren” zrywał się, że „góra” nie rozumie realnych warunków, że nie wie co się naprawdę dzieje w kraju. A w rzeczywistości kluczowe, realizacyjne mechanizmy zawodowe na wszystkich szczeblach. To właśnie zaczynamy stopniowo przełamywać.

Rok temu mówiliśmy na XIV Plenum: realizacja to przede wszystkim dyscyplina. Czy jest sposób, aby ją zachować? Myślę, że jest. Kto uczył się nie rozumie — temu trzeba ją wyjaśnić. Kto nie umie jej wykonywać — tego trzeba nauczyć. Kto się wzbawia — skłonić, a powódźy wyrażnie — zmusić.

Sprawiedliwość jest — za przeciwnymi pobliżiwością, umiędliwieniem, jasną dla wszystkich, pryncypialną linią postępowania, która się na dłuższą metę opłaca. Dlatego każdy sekretarz, dyrektor, szef, kierownik, który jest zrzeczliwym ludzikiem, przestrzegaj socjalistycznych norm, ale nie baw się w dobre go wujaska — musi być pewien, że go partia wspomocze i poprze.

Przez wiele lat pracowaliśmy bez odpowiednich narzędzi wykonawczych, zwłaszcza bez systemowo zbudowanej, efektywnej polityki kadrowej, a także właściwie traktowanej kontroli i wszechstronnych ocen. Pod tym względem dokonaliśmy już znaczącego postępu. Czy na przykład w powojennym 40-leciu istniał kiedykolwiek system kompleksowej kontroli przedmiotów? Czy mieliśmy przedmiotem tyle reflektorów skierowanych na większość stanowisk kierowniczych? Czy mieliśmy kiedykolwiek tak szeroka praktykę konsultowania naszych zamierzeń, tak autentycznego działania, tak doradczych oraz badających opinie publiczną?

Kto więc, czy uruchomienie tego i wielu innych elementów nowoczesnego systemu kierowania nie jest jednym z głównych punktów w doboru ostatnich lat. Należą do niego niewątpliwie przyjęcie przez XIII Plenum kompleksowe zasady polityki kadrowej. Proces ich pełnego wdrożenia wymaga czasu, a niekiedy i przełamania różnego rodzaju oporów. Tryb zarówno wysuwania ludzi, którzy w pełni zasługują na awans, jak i wycyfowania rekomendacji oraz odwoływania z funkcji kierowniczych tych, którzy zawiedli, wymaga galszych ulepszeń. Oceny kadrowe, sygnalizują to m.in. listy do KC, bywają jeszcze powierzchowne i fragmentaryczne, niekiedy tendencyjne.

A przecież opinia o człowieku — to nieraz ważniejszy niż inne instrumenty kierowania, oddziaływania, wychowania. Również stała strona pozostaje upowszechnianie do brych doświadczeń, pokazywanie tych, którzy chcą i potrafią.

Sumując główny nurt toczącej się na plenum dyskusji można rzec: skuteczność realizacyjną, zapewnienie wy konawczej sprawności, mniej nowych uchwał, a więcej, o wiele więcej upowszechniania i egzekwowania przyjętych rozwiązań — to główne zadanie, jakie musimy nam przy świecić w nadchodzącym roku w partyjnej i państwowej pracy.

Przyznajmy, że w tym roku nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych. Nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych. Nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych.

Przyznajmy, że w tym roku nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych. Nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych.

Przyznajmy, że w tym roku nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych. Nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych.

Przyznajmy, że w tym roku nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych. Nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych.

Przyznajmy, że w tym roku nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych. Nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych.

Przyznajmy, że w tym roku nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych. Nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych.

Przyznajmy, że w tym roku nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych. Nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych.

Przyznajmy, że w tym roku nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych. Nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych.

Przyznajmy, że w tym roku nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych. Nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych.

Przyznajmy, że w tym roku nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych. Nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych.

Przyznajmy, że w tym roku nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych. Nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych.

Przyznajmy, że w tym roku nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych. Nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych.

Przyznajmy, że w tym roku nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych. Nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych.

Przyznajmy, że w tym roku nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych. Nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych.

Przyznajmy, że w tym roku nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych. Nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych.

Przyznajmy, że w tym roku nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych. Nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych.

Przyznajmy, że w tym roku nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych. Nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych.

Przyznajmy, że w tym roku nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych. Nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych.

Przyznajmy, że w tym roku nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych. Nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych.

Przyznajmy, że w tym roku nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych. Nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych.

Przyznajmy, że w tym roku nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych. Nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych.

Przyznajmy, że w tym roku nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych. Nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych.

Przyznajmy, że w tym roku nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych. Nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych.

Przyznajmy, że w tym roku nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych. Nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych.

Przyznajmy, że w tym roku nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych. Nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych.

Przyznajmy, że w tym roku nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych. Nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych.

Przyznajmy, że w tym roku nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych. Nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych.

Przyznajmy, że w tym roku nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych. Nie udało się osiągnąć wszystkich celów, które przedłożyliśmy. Wiele z nich jest trudnych, a niektóre — wręcz niemożliwych.



PONIEDZIAŁEK, 24 GRUDNIA
ADAMA EWY
WIGILIA
WTOREK, 25 GRUDNIA
BOŻE NARODZENIE
ANASTAZJI, EUGENII
ŚRODA, 24 GRUDNIA
SZCZEPANA, DIONIZEGO

TEATRY

Teatr im. L. Kruczkowskiego w Zielonej Górze - przerwa świąteczna

KINA

ZIELONA GÓRA

WENUS - pon., wt. - niecz., śr. 10 - Tajemnice starego ogrodu (pol. b.o.), 12 - Zestaw bajek - seanse bezpłatne, 13, 15, 17, 19 - E.T., 19.45 - Kłopoty Snaolin (Hongkong 15 l.)

NYSA - pon. - 9, 10, 12 - Zestaw bajek (seanse bezpłatne), 11.45, śr. 9.30, 12.30, 17.30 - Kochaj albo trzuc (pol. b.o.), 13.45, śr. 15.30 - Lata dwudzieste... lata trzydzieste (pol. b.o.), 19.30 - Tom Horn (USA 18 l.), wt. - niecz.

NEWA - pon., wt. - niecz., śr. 14 - Psia podróż (bajki), 15.30, 17.30 - Błękitna pletwa (aust. b.o., poz. z filmem), 19.30 - Pieniądz (fr. 18 l.)

BYTOM - „Mienko” - A stawka jest śmierć (fr. 18 l.), Zandam w Nowym Jorku (fr. b.o.)
CIBORZ - „Las” - śr. - Hrabina Cosel (pol. b.o.)

CYBINKA - „Zwycięstwo” - wt., śr. - Drogoceńny brzołek (czes. 12 l.)
GUBIN - „Iskra” - Na granicy (USA 18 l.), Goście z galaktyki Arkana (Jug. 12 l.)

GUBIN - „Grünwald” - śr. - 17 - Ostrze na ostrze (pol. 12 l.), 19 - Najlepszy kumpel (USA 15 l.)

IŁOWA - „Słask” - Najlepszy kumpel (USA 15 l.), Księżniczka na grzechu (radz. b.o.)

JASIEŃ - „Estrada” - wt., śr. - Zandam na emeryturze (fr. 12 l.)
KARGOWA - „Światowid” - wt., śr. - Powrót straconych (Jug. 12 l.)

KOZUCHÓW - „Ulecha” - śr. 18 - Tajemnica szczytu Marabuta (pol. b.o.) 18 - inne spotkanie (wsg. 18 l.)

KROSNO - „Wzgorze” - śr. - 11.30 - Pyza Hecho (pol. b.o.), 17 - Wielki wąż Chingachong (NRD b.o.), 19 - Co dzieje się z nami (pol. 18 l.)

LIPINKI - „Luzycanka” - wt., śr. - Idealna para (USA 15 l.)

LUBZA - „Mewa” - wt. - Panna (Jug. 15 l.)

LUBSKO - „Patricia” - Czy leci z nami pilot (USA 12 l.), Dzielny Bogu już płatek (USA 15 l.), O dzielnym kowalu (czes. b.o.)

ŁAGÓW - „Switez” - pon. - Czas Apokalipsy (USA 18 l.), wt. - niecz., śr. - Imperium kontrataktu (USA 12 l.), Colarcol zdobywca kosmosu (pol. b.o.)

MAŁOMICZE - „Arena” - wt., śr. - Dziewczyna i taksówkarz (rum. 12 l.)
NOWE MIĄSTECZKO - „Ludowe” - pon., wt. - Bluzeczka (pol. 18 l.), Na tropach Bartka (pol. b.o.), śr. - ABBA (szwedz. b.o.)

Dyskotekowa choinka w «Relaksie»

Drugiego dnia świąt, 26 bm., w klubie „Relaks” w Zielonej Górze odbędzie się impreza dla młodzieży zatytułowana „Dyskotekowa choinka”. W programie wspólne ubieranie drzewka, osoby, które przyniosą za sobą ozdoby choinkowe mają wstęp wolny. Dla gości wieczór przygotowano atrakcyjne upominki świąteczne - będą to wideo-dyskotekowe przeboje. Impreza świąteczna rozpocznie się o godzinie 18.

TABEUSZ Bączak zgubił prawo jazdy kat. B. C wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Zielonej Górze. 17053-G

HENRYK Mirowski zgubił prawo jazdy kat. T wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Miasta i Gminy w Szprotawie. 2047-P

ANNA Panek zgubiła prawo jazdy kat. A B wydane przez Powiatową Radę Narodową w Nowej Soli. 2044-P

HALINA Kościelicka zgubiła prawo jazdy kat. B wydane przez Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Zielonej Górze. 17044-G

ATRAKCYJNE oferty, kontakty zagraniczne dla pań. Biuro Matrymonialne EWA, Gdańsk 6, skrytka 257. K-7018

KOESPONDENCYJNE Biuro Matrymonialne LAURA, 50-950 Wrocław 2, skrytka 500. Dla pań oferty zagraniczne. K-6916

ZGRZEWAJKI kleszczone punktuoteczne zamienia „Technomont” Gdynia, Pułkownika Dąbka 78, telefon 20-68-78. K-7203

MONTAZ żaluzji okiennych, drzwi harmonijkowych, galek patentowych, wyguszenia tapicerskie drzwi. Zielona Góra, tel. 518-12. 16819-G

M-2 spółdzielcze we Wrocławiu zamienie na podobne w Zielonej Górze. Zielona Góra, tel. 59-70. 17031-G

ZGUBIONO torebrek damską z ważnymi dokumentami na nazwisko Elżbieta Leszczyńska. Uczelnie znalazłkę proszę o zwrot za wynagrodzeniem na adres: Zielona Góra, Chrobrego 38/4. 17089-G

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem w sębie w domu. Zielona Góra, Zubrzyckiego 7/81. 17039-G

SREBRNE świerki, cisy, tuje, jaluwe i wiele innych roślin ozdobnych. Komorniki k/Poznań, Nowa 2. K-4821

TUJE na żywo. Komorniki k/Poznań, Nowa 2. K-4822

NOWA SÓL - „Odra” - pon., wt. - niecz., śr. - 12 - Dopokil bije zegar (radz. b.o.), 13.15 - Jak rozpętałem II wojnę światową (pol. b.o. III cz.), 15, 17.10 - Błękitny grom (USA 12 l.), 19.20 - Włócznia Brubaker (USA 18 l.)

SLAWA - „Zeglarz” - wt., śr. - Głowy pełne gwiazd (pol. 15 l.), Król Lewicz i gwiazda wieczorna (czes. b.o.)

SULECHÓW - „Orzeł” - Psy wojny (USA 18 l.), Ballada o walecznym rycerzu Iwanhoe (radz. 12 l.)

SWIEBODZIN - „Kosmos” - wt., śr. - Thisis (pol. 18 l.), Grzechy dzieciństwa (pol. 12 l.)

SWIEBODZIN - „Przyjaźń” - Wilczyca (pol. 18 l.), Toosie (USA 15 l.), Szprotawa - „As” - wt., śr. 17, 19 - Błękitny grom (USA 15 l.)

SZCZANIEC - „Potok” - pon., wt., śr. - Poszukiwacze zaginionej arkisy (USA 12 l.), śr. - Przygoda arabska (ang. b.o.)

WOLSZTYN - „Tatry” - pon., wt., śr. - Magiczne ognie (pol. 18 l.), Młynarczyk i kotka (NRD b.o.)

ZBASZYŃ - „Odra” - wt., śr. - Haracz szarego dnia (pol. 15 l.)

ZBASZYŃ - „Muza” - wt., śr. - Rycezyk czerwonego serduszka (pol. b.o.), Blues Brothers (USA 15 l.)

ZAGAN - „Meteo” - wt., śr. - 12.30 - bajki (pol. b.o.), 13.30 - Jak się budzi królowa (czes. b.o.), 15, 18 - Parszywa dwunastka (USA 18 l.)

ZARY - „Pionier” - wt., śr. - 15.30, 17.30, 19.30 - Czas dojrzewania (pol. 15 l.)

ZARY - „Antisol” - wt., śr. - 14 - Ballada o królu Płecuchu (pol. b.o.), Wyprawa po złote włochy (czes. b.o.), 17 - Na granicy (USA 18 l.)

MUZEUM WYSTAWY

Muzeum w Zielonej Górze - czynne śr. 10-15.

Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza w Świdnicy - nieczynne.

Muzeum Etnograficzne z siedzibą w Ochli - pon., wt. - nieczynne, śr. 10-15.

Salona WA - czynny śr. 11-17. Grafika i rysunek Jolanty Zdrzałki. Klub MPMK - czynny 14-19. Marek Dankowski - fotografia pn. „Katalonia”.

APTEKI

Dyżur pełnią: Zielona Góra, pl. Bohaterów Stalingradu; Nowa Sól, ul. Nowotki; Gubin, ul. 3 Maja; Krasno, ul. Chrobrego; Kozuchów - Rynek; Lubsko, ul. XX-lecia; Sulechów, al. Wielkopolskiej; Szprotawa, ul. Bierunia; Wolsztyn, ul. Świerczewskiego; Zagaj, ul. Śląska; Zary, ul. Bucza.

TELEFONY

ZIELONA GÓRA
Straż Pożarna 997
Pogotowie Miłecyjne 999
Pogotowie Ratunkowe 3181
Pogotowie Gazownicze 999
Pogotowie Weterynaryjne sob. 15-17
niecz. i święta - cała doba 917
Telefon Zaufania MO (czynny cała doba) 3359
LOT (sob. 8-16) 70777
Informacja PKS 2301
Informacja PKP 3838

Postoje taksówek
dworzec 2006
pl. Powr. Wilk. 2006
ul. Podgórzna 2007
ul. Gwardii Ludowej 2377

NOWA SÓL
Pogotowie Miłecyjne 997
Pogotowie Ratunkowe 999
Informacja Turystyczna 3037-3038
Postoje taksówek
pl. Wywolenia 2819
dworzec 2719

Pomoc drogowa 991
Swiebodzin, ul. Konarskiego 1 23557
Szprotawa (czynne sob. 8-21, niecz. i nieczynne) 730

JAMNIKI szorstkowłose - sprzedam w zamowieniu. M. Ceglarek, Swiebodzin, Swierczewskiego 75. 16824-G

KOLEKCJE znaczków polskich, złota obrączka, mimi wieże - sprzedam. Zielona Góra, Niepodległości 2/4. 17046-G

DACHÓWKĘ karpiołkę rozbiorkowa - sprzedam. Zielona Góra, tel. 723-43, po 16. 17040

KOMPLET wypowiedziny używany sprzedam. Zielona Góra, Montuski 25/4. 17037-G

OBRAZKI, pierścionek, kolczyki, wzmacniacz „WS 304”, urządzenie efektowne do gitary - sprzedam. Zielona Góra, tel. 702-81, po 16. 17082-G

DOM jednorodzinny 110 m kw., centrum Gorzowa - sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Gorzów, skrytka 197, dla 4214-GG. 4214-GG

SILNIK Mercedes 200 D nadający się do Trójki; 8.30 - 9.05 Zapraszamy do Trójki; 9.30 - 10.05 Zapraszamy do Trójki; 10.30 - 11.05 Zapraszamy do Trójki; 11.30 - 12.05 Zapraszamy do Trójki; 12.30 - 13.05 Zapraszamy do Trójki; 13.30 - 14.05 Zapraszamy do Trójki; 14.30 - 15.05 Zapraszamy do Trójki; 15.30 - 16.05 Zapraszamy do Trójki; 16.30 - 17.05 Zapraszamy do Trójki; 17.30 - 18.05 Zapraszamy do Trójki; 18.30 - 19.05 Zapraszamy do Trójki; 19.30 - 20.05 Zapraszamy do Trójki; 20.30 - 21.05 Zapraszamy do Trójki; 21.30 - 22.05 Zapraszamy do Trójki; 22.30 - 23.05 Zapraszamy do Trójki; 23.30 - 24.05 Zapraszamy do Trójki; 24.30 - 25.05 Zapraszamy do Trójki; 25.30 - 26.05 Zapraszamy do Trójki; 26.30 - 27.05 Zapraszamy do Trójki; 27.30 - 28.05 Zapraszamy do Trójki; 28.30 - 29.05 Zapraszamy do Trójki; 29.30 - 30.05 Zapraszamy do Trójki; 30.30 - 31.05 Zapraszamy do Trójki; 31.30 - 32.05 Zapraszamy do Trójki; 32.30 - 33.05 Zapraszamy do Trójki; 33.30 - 34.05 Zapraszamy do Trójki; 34.30 - 35.05 Zapraszamy do Trójki; 35.30 - 36.05 Zapraszamy do Trójki; 36.30 - 37.05 Zapraszamy do Trójki; 37.30 - 38.05 Zapraszamy do Trójki; 38.30 - 39.05 Zapraszamy do Trójki; 39.30 - 40.05 Zapraszamy do Trójki; 40.30 - 41.05 Zapraszamy do Trójki; 41.30 - 42.05 Zapraszamy do Trójki; 42.30 - 43.05 Zapraszamy do Trójki; 43.30 - 44.05 Zapraszamy do Trójki; 44.30 - 45.05 Zapraszamy do Trójki; 45.30 - 46.05 Zapraszamy do Trójki; 46.30 - 47.05 Zapraszamy do Trójki; 47.30 - 48.05 Zapraszamy do Trójki; 48.30 - 49.05 Zapraszamy do Trójki; 49.30 - 50.05 Zapraszamy do Trójki; 50.30 - 51.05 Zapraszamy do Trójki; 51.30 - 52.05 Zapraszamy do Trójki; 52.30 - 53.05 Zapraszamy do Trójki; 53.30 - 54.05 Zapraszamy do Trójki; 54.30 - 55.05 Zapraszamy do Trójki; 55.30 - 56.05 Zapraszamy do Trójki; 56.30 - 57.05 Zapraszamy do Trójki; 57.30 - 58.05 Zapraszamy do Trójki; 58.30 - 59.05 Zapraszamy do Trójki; 59.30 - 60.05 Zapraszamy do Trójki; 60.30 - 61.05 Zapraszamy do Trójki; 61.30 - 62.05 Zapraszamy do Trójki; 62.30 - 63.05 Zapraszamy do Trójki; 63.30 - 64.05 Zapraszamy do Trójki; 64.30 - 65.05 Zapraszamy do Trójki; 65.30 - 66.05 Zapraszamy do Trójki; 66.30 - 67.05 Zapraszamy do Trójki; 67.30 - 68.05 Zapraszamy do Trójki; 68.30 - 69.05 Zapraszamy do Trójki; 69.30 - 70.05 Zapraszamy do Trójki; 70.30 - 71.05 Zapraszamy do Trójki; 71.30 - 72.05 Zapraszamy do Trójki; 72.30 - 73.05 Zapraszamy do Trójki; 73.30 - 74.05 Zapraszamy do Trójki; 74.30 - 75.05 Zapraszamy do Trójki; 75.30 - 76.05 Zapraszamy do Trójki; 76.30 - 77.05 Zapraszamy do Trójki; 77.30 - 78.05 Zapraszamy do Trójki; 78.30 - 79.05 Zapraszamy do Trójki; 79.30 - 80.05 Zapraszamy do Trójki; 80.30 - 81.05 Zapraszamy do Trójki; 81.30 - 82.05 Zapraszamy do Trójki; 82.30 - 83.05 Zapraszamy do Trójki; 83.30 - 84.05 Zapraszamy do Trójki; 84.30 - 85.05 Zapraszamy do Trójki; 85.30 - 86.05 Zapraszamy do Trójki; 86.30 - 87.05 Zapraszamy do Trójki; 87.30 - 88.05 Zapraszamy do Trójki; 88.30 - 89.05 Zapraszamy do Trójki; 89.30 - 90.05 Zapraszamy do Trójki; 90.30 - 91.05 Zapraszamy do Trójki; 91.30 - 92.05 Zapraszamy do Trójki; 92.30 - 93.05 Zapraszamy do Trójki; 93.30 - 94.05 Zapraszamy do Trójki; 94.30 - 95.05 Zapraszamy do Trójki; 95.30 - 96.05 Zapraszamy do Trójki; 96.30 - 97.05 Zapraszamy do Trójki; 97.30 - 98.05 Zapraszamy do Trójki; 98.30 - 99.05 Zapraszamy do Trójki; 99.30 - 100.05 Zapraszamy do Trójki; 100.30 - 101.05 Zapraszamy do Trójki; 101.30 - 102.05 Zapraszamy do Trójki; 102.30 - 103.05 Zapraszamy do Trójki; 103.30 - 104.05 Zapraszamy do Trójki; 104.30 - 105.05 Zapraszamy do Trójki; 105.30 - 106.05 Zapraszamy do Trójki; 106.30 - 107.05 Zapraszamy do Trójki; 107.30 - 108.05 Zapraszamy do Trójki; 108.30 - 109.05 Zapraszamy do Trójki; 109.30 - 110.05 Zapraszamy do Trójki; 110.30 - 111.05 Zapraszamy do Trójki; 111.30 - 112.05 Zapraszamy do Trójki; 112.30 - 113.05 Zapraszamy do Trójki; 113.30 - 114.05 Zapraszamy do Trójki; 114.30 - 115.05 Zapraszamy do Trójki; 115.30 - 116.05 Zapraszamy do Trójki; 116.30 - 117.05 Zapraszamy do Trójki; 117.30 - 118.05 Zapraszamy do Trójki; 118.30 - 119.05 Zapraszamy do Trójki; 119.30 - 120.05 Zapraszamy do Trójki; 120.30 - 121.05 Zapraszamy do Trójki; 121.30 - 122.05 Zapraszamy do Trójki; 122.30 - 123.05 Zapraszamy do Trójki; 123.30 - 124.05 Zapraszamy do Trójki; 124.30 - 125.05 Zapraszamy do Trójki; 125.30 - 126.05 Zapraszamy do Trójki; 126.30 - 127.05 Zapraszamy do Trójki; 127.30 - 128.05 Zapraszamy do Trójki; 128.30 - 129.05 Zapraszamy do Trójki; 129.30 - 130.05 Zapraszamy do Trójki; 130.30 - 131.05 Zapraszamy do Trójki; 131.30 - 132.05 Zapraszamy do Trójki; 132.30 - 133.05 Zapraszamy do Trójki; 133.30 - 134.05 Zapraszamy do Trójki; 134.30 - 135.05 Zapraszamy do Trójki; 135.30 - 136.05 Zapraszamy do Trójki; 136.30 - 137.05 Zapraszamy do Trójki; 137.30 - 138.05 Zapraszamy do Trójki; 138.30 - 139.05 Zapraszamy do Trójki; 139.30 - 140.05 Zapraszamy do Trójki; 140.30 - 141.05 Zapraszamy do Trójki; 141.30 - 142.05 Zapraszamy do Trójki; 142.30 - 143.05 Zapraszamy do Trójki; 143.30 - 144.05 Zapraszamy do Trójki; 144.30 - 145.05 Zapraszamy do Trójki; 145.30 - 146.05 Zapraszamy do Trójki; 146.30 - 147.05 Zapraszamy do Trójki; 147.30 - 148.05 Zapraszamy do Trójki; 148.30 - 149.05 Zapraszamy do Trójki; 149.30 - 150.05 Zapraszamy do Trójki; 150.30 - 151.05 Zapraszamy do Trójki; 151.30 - 152.05 Zapraszamy do Trójki; 152.30 - 153.05 Zapraszamy do Trójki; 153.30 - 154.05 Zapraszamy do Trójki; 154.30 - 155.05 Zapraszamy do Trójki; 155.30 - 156.05 Zapraszamy do Trójki; 156.30 - 157.05 Zapraszamy do Trójki; 157.30 - 158.05 Zapraszamy do Trójki; 158.30 - 159.05 Zapraszamy do Trójki; 159.30 - 160.05 Zapraszamy do Trójki; 160.30 - 161.05 Zapraszamy do Trójki; 161.30 - 162.05 Zapraszamy do Trójki; 162.30 - 163.05 Zapraszamy do Trójki; 163.30 - 164.05 Zapraszamy do Trójki; 164.30 - 165.05 Zapraszamy do Trójki; 165.30 - 166.05 Zapraszamy do Trójki; 166.30 - 167.05 Zapraszamy do Trójki; 167.30 - 168.05 Zapraszamy do Trójki; 168.30 - 169.05 Zapraszamy do Trójki; 169.30 - 170.05 Zapraszamy do Trójki; 170.30 - 171.05 Zapraszamy do Trójki; 171.30 - 172.05 Zapraszamy do Trójki; 172.30 - 173.05 Zapraszamy do Trójki; 173.30 - 174.05 Zapraszamy do Trójki; 174.30 - 175.05 Zapraszamy do Trójki; 175.30 - 176.05 Zapraszamy do Trójki; 176.30 - 177.05 Zapraszamy do Trójki; 177.30 - 178.05 Zapraszamy do Trójki; 178.30 - 179.05 Zapraszamy do Trójki; 179.30 - 180.05 Zapraszamy do Trójki; 180.30 - 181.05 Zapraszamy do Trójki; 181.30 - 182.05 Zapraszamy do Trójki; 182.30 - 183.05 Zapraszamy do Trójki; 183.30 - 184.05 Zapraszamy do Trójki; 184.30 - 185.05 Zapraszamy do Trójki; 185.30 - 186.05 Zapraszamy do Trójki; 186.30 - 187.05 Zapraszamy do Trójki; 187.30 - 188.05 Zapraszamy do Trójki; 188.30 - 189.05 Zapraszamy do Trójki; 189.30 - 190.05 Zapraszamy do Trójki; 190.30 - 191.05 Zapraszamy do Trójki; 191.30 - 192.05 Zapraszamy do Trójki; 192.30 - 193.05 Zapraszamy do Trójki; 193.30 - 194.05 Zapraszamy do Trójki; 194.30 - 195.05 Zapraszamy do Trójki; 195.30 - 196.05 Zapraszamy do Trójki; 196.30 - 197.05 Zapraszamy do Trójki; 197.30 - 198.05 Zapraszamy do Trójki; 198.30 - 199.05 Zapraszamy do Trójki; 199.30 - 200.05 Zapraszamy do Trójki; 200.30 - 201.05 Zapraszamy do Trójki; 201.30 - 202.05 Zapraszamy do Trójki; 202.30 - 203.05 Zapraszamy do Trójki; 203.30 - 204.05 Zapraszamy do Trójki; 204.30 - 205.05 Zapraszamy do Trójki; 205.30 - 206.05 Zapraszamy do Trójki; 206.30 - 207.05 Zapraszamy do Trójki; 207.30 - 208.05 Zapraszamy do Trójki; 208.30 - 209.05 Zapraszamy do Trójki; 209.30 - 210.05 Zapraszamy do Trójki; 210.30 - 211.05 Zapraszamy do Trójki; 211.30 - 212.05 Zapraszamy do Trójki; 212.30 - 213.05 Zapraszamy do Trójki; 213.30 - 214.05 Zapraszamy do Trójki; 214.30 - 215.05 Zapraszamy do Trójki; 215.30 - 216.05 Zapraszamy do Trójki; 216.30 - 217.05 Zapraszamy do Trójki; 217.30 - 218.05 Zapraszamy do Trójki; 218.30 - 219.05 Zapraszamy do Trójki; 219.30 - 220.05 Zapraszamy do Trójki; 220.30 - 221.05 Zapraszamy do Trójki; 221.30 - 222.05 Zapraszamy do Trójki; 222.30 - 223.05 Zapraszamy do Trójki; 223.30 - 224.05 Zapraszamy do Trójki; 224.30 - 225.05 Zapraszamy do Trójki; 225.30 - 226.05 Zapraszamy do Trójki; 226.30 - 227.05 Zapraszamy do Trójki; 227.30 - 228.05 Zapraszamy do Trójki; 228.30 - 229.05 Zapraszamy do Trójki; 229.30 - 230.05 Zapraszamy do Trójki; 230.30 - 231.05 Zapraszamy do Trójki; 231.30 - 232.05 Zapraszamy do Trójki; 232.30 - 233.05 Zapraszamy do Trójki; 233.30 - 234.05 Zapraszamy do Trójki; 234.30 - 235.05 Zapraszamy do Trójki; 235.30 - 236.05 Zapraszamy do Trójki; 236.30 - 237.05 Zapraszamy do Trójki; 237.30 - 238.05 Zapraszamy do Trójki; 238.30 - 239.05 Zapraszamy do Trójki; 239.30 - 240.05 Zapraszamy do Trójki; 240.30 - 241.05 Zapraszamy do Trójki; 241.30 - 242.05 Zapraszamy do Trójki; 242.30 - 243.05 Zapraszamy do Trójki; 243.30 - 244.05 Zapraszamy do Trójki; 244.30 - 245.05 Zapraszamy do Trójki; 245.30 - 246.05 Zapraszamy do Trójki; 246.30 - 247.05 Zapraszamy do Trójki; 247.30 - 248.05 Zapraszamy do Trójki; 248.30 - 249.05 Zapraszamy do Trójki; 249.30 - 250.05 Zapraszamy do Trójki; 250.30 - 251.05 Zapraszamy do Trójki; 251.30 - 252.05 Zapraszamy do Trójki; 252.30 - 253.05 Zapraszamy do Trójki; 253.30 - 254.05 Zapraszamy do Trójki; 254.30 - 255.05 Zapraszamy do Trójki; 255.30 - 256.05 Zapraszamy do Trójki; 256.30 - 257.05 Zapraszamy do Trójki; 257.30 - 258.05 Zapraszamy do Trójki; 258.30 - 259.05 Zapraszamy do Trójki; 259.30 - 260.05 Zapraszamy do Trójki; 260.30 - 261.05 Zapraszamy do Trójki; 261.30 - 262.05 Zapraszamy do Trójki; 262.30 - 263.05 Zapraszamy do Trójki; 263.30 - 264.05 Zapraszamy do Trójki; 264.30 - 265.05 Zapraszamy do Trójki; 265.30 - 266.05 Zapraszamy do Trójki; 266.30 - 267.05 Zapraszamy do Trójki; 267.30 - 268.05 Zapraszamy do Trójki; 268.30 - 269.05 Zapraszamy do Trójki; 269.30 - 270.05 Zapraszamy do Trójki; 270.30 - 271.05 Zapraszamy do Trójki; 271.30 - 272.05 Zapraszamy do Trójki; 272.30 - 273.05 Zapraszamy do Trójki; 273.30 - 274.05 Zapraszamy do Trójki; 274.30 - 275.05 Zapraszamy do Trójki; 275.30 - 276.05 Zapraszamy do Trójki; 276.30 - 277.05 Zapraszamy do Trójki; 277.30 - 278.05 Zapraszamy do Trójki; 278.30 - 279.05 Zapraszamy do Trójki; 279.30 - 280.05 Zapraszamy do Trójki; 280.30 - 281.05 Zapraszamy do Trójki; 281.30 - 282.05 Zapraszamy do Trójki; 282.30 - 283.05 Zapraszamy do Trójki; 283.30 - 284.05 Zapraszamy do Trójki; 284.30 - 285.05 Zapraszamy do Trójki; 285.30 - 286.05 Zapraszamy do Trójki; 286.30 - 287.05 Zapraszamy do Trójki; 287.30 - 288.05 Zapraszamy do Trójki; 288.30 - 289.05 Zapraszamy do Trójki; 289.30 - 290.05 Zapraszamy do Trójki; 290.30 - 291.05 Zapraszamy do Trójki; 291.30 - 292.05 Zapraszamy do Trójki; 292.30 - 293.05 Zapraszamy do Trójki; 293.30 - 294.05 Zapraszamy do Trójki; 294.30 - 295.05 Zapraszamy do Trójki; 295.30 - 296.05 Zapraszamy do Trójki; 296.30 - 297.05 Zapraszamy do Trójki; 297.30 - 298.05 Zapraszamy do Trójki; 298.30 - 299.05 Zapraszamy do Trójki; 299.30 - 300.05 Zapraszamy do Trójki; 300.30 - 301.05 Zapraszamy do Trójki; 301.30 - 302.05 Zapraszamy do Trójki; 302.30 - 303.05 Zapraszamy do Trójki; 303.30 - 304.05 Zapraszamy do Trójki; 304.30 - 305.05 Zapraszamy do Trójki; 305.30 - 306.05 Zapraszamy do Trójki; 306.30 - 307.05 Zapraszamy do Trójki; 307.30 - 308.05 Zapraszamy do Trójki; 308.30 - 309.05 Zapraszamy do Trójki; 309.30 - 310.05 Zapraszamy do Trójki; 310.30 - 311.05 Zapraszamy do Trójki; 311.30 - 312.05 Zapraszamy do Trójki; 312.30 - 313.05 Zapraszamy do Trójki; 313.30 -

P

ortierka pełniąc dyżur w domu studenta, zobowiązana jest do prowadzenia dziennika służbowego. Zapisuje w nim tylko to, co uznaje za normalne bądź wyjątkowe. Dziennik jest więc specyficznym obrazem życia społeczno-studenckiego, charakteryzujący się uproszczeniem i jednostronnością. Innymi słowy, wydarzenia mające miejsce w domu studenta poddawane są selekcji negatywnej. Nauka i praca jako zjawiska normalne i oczywiste do dziennika nie trafiają. Nie można więc na jego podstawie twierdzić, że tak właśnie wygląda życie studentów po godzinach wykładów i ćwiczeń.

Autorzy opracowania zachowali oryginalną składnię dziennika. Niezbędne skróty i zmiany dotyczą tylko nazwisk osób wymienionych w dzienniku. Numery pokoi, inicjały oraz nazwa klubu pochodzą od redakcji.

— 29 września 198... r. godz. 20

Rozpoczęliśmy kwaterowanie w akademiku. W pewnym momencie usłyszeliśmy spadające drzwi od szafy. Pan H. B. wybiegł z akademika i zobaczył, że drzwi wyrzucone zostały z okna pokoju 406, a po chwili drugie sypiące się szkła. Lomotanie nie ustawało, studenci z pokoju 306 i kilku innych studentów chcieli uspokoić wandalizację grających na piętrach, a byli to nasi studenci — pijani.

Z dziennika portierki

Oni wybili 7 szyb, zdemolowali pokoje 304, 305 i 306. Powybijali drzwi, wybili szyby i pokrwawili ściany. Jeden z nich student K. H. skaleczył rękę i zabrudził krwią 206. Stoją tam 3 butelki po wodce i flaszki po piwie. Pokrwawili w tym pokoju świeżo namalowane ściany...

— 30 września, godz. 19.

Kwaternowanie trwało do godz. 22. Dużo studentów już się zakwaterowało. W klubie „Razem” miał spotkanie pan J. D. ze studentami.

Była też dyskoteka ze studentami do 24. W nocy przyjeżdżali nietrzeźwi studenci.

— 1 października, godz. 8

Studenci mają inaugurację w Hali Ludowej. Wychodzą ładnie ubrani. Stolarz, ślusarz i hydraulik usuwają usterki w akademiku. Pani od kartek jest na zwolnieniu. Malarze kończą malowanie na piętrach. Nie tapetują, bo nie mają jeszcze tapety.

— 2 października, godz. 7

Jeszcze zjeżdżają się studenci starszych lat. Jest bardzo obciążone światło, bo nie ma gazu podłączono do kuchencek. Nawalają korki na rozdzielni i na korytarzach. W akademiku jest dość hałaśliwie.

Obce osoby wychodzą do rana.

— 4 października, godz. 8

Wieczorem bardzo dużo gości do studentów. Na piętrach hucznie wyprawiali imieniny Te resy i Franciszka. Wychodzą z akademika dużo obcych pijanych. Z okien leciały butelki. Nałz wracali w nocy z imprez bo sprawdzałam karty wpuszczające.

— 7 października, godz. 6

Jest trochę rodziców w odwiedzinach. Spośród studentów wychodziło do domu. Technik pracował przy lodówkach do 21. W nocy studenci wracali z dyskoteki i z pracy przy wagonach...

— 8 października, godz. 23

Wieczorem jest trochę studentów w odwiedzinach z drugiej uczelni. Odwiedzają swo

je panienki. Za każdym razem muszę lecieć za takim i żądać, aby dowód zostawił, bo jak mówię przez okienko portierni, to udają, że nie słyszą. Za jednym krzyknęłam halo, a on mi odwrócił się, że nie ma telefonu i uciekł. W nocy będzie głośno na piętrach.

— 10 października, godz. 6

Na IV piętrze wybito szyby w oknie na korytarzu, słyszałam brzęk szkła i poszłam na górę, ale nikogo nie było. Wygląda na to, jak by ktoś nogą kopnął w szybę, bo szkło wyleciało na zewnątrz.

O 21 zgłosił się patrol MO. Powiedzieli, że widzieli lecące szyby. Poszłam na górę jeszcze raz. Na klatce zapasowej, na półpiętrze są szyby tylko w jednym skrzydle okna. Było to między ostatnimi piętrami.

Obce osoby wychodziły przez całą noc z akademika.

— 13 października, godz. 20

Wieczorem kierownik L. O. sprawdzał pokoje studentów na piętrach. Na IV piętrze zalane wodą korytarze i łazienki z kuchnią. W kuchni zebrałam wodę sama. Studenci z pokoju 409 wcale nie wstali zbierać wodę w swoim pokoju. Spali w wodzie.

— 18 października, godz. 22

W akademiku cały wieczór głośno. Studenci siedzą w sali nr 17 i ćwiczą na pianinie.

Po 23, kto nie miał karty mieszkania, to nie wpuszczałam.

Ci co wychodzą po 24, to są napici.

— 19 października, godz. 6

W klubie „Razem” odbywała się impreza na swoją piosenkę i dowcip. Pan H. B. był w pokoju 422 — tam była głośna impreza alkoholowa, bo w 422 pili, a w 421 trzeźwieli. Tam też została wybita szybka w łazience.

— 15 października, godz. 21

Wieczorem malarze jeszcze malują te płyty na schodach prawie po ciemku. Dyskoteka rozpoczęła się o 20 i potrwa do 24. Na schodach jest świeżo malowane — na czerwono. Każdy kto wychodzi z klatki schodowej jest poznawany od farby.

O godz. 22.30 zeszła studentka J. L. i prosiła, aby pójść do niej. W jej pokoju 221, było trzech chłopców. Porozwiali po całym pokoju poduszki, koce i kwiaty. Jak się pojawiłam od razu uciekli. Teraz studenci to ją czyś boją.

Na dyskotekę trochę się szarpali. Jednemu z naszych nos rozbili. Ale nasi bramkarze rozgnili bractwo. Jeden z łobuzów bramkarzowi W. O. wyrwał garść włosów. Teraz chodzi i świeci gołym piackiem na głowie.

Obce osoby wychodziły do godz. 3 nad ranem. Sportowcy śpią w sali nr 15.

— 20 października, godz. 14

Sprzątaczkę zgłoszono, że na IV piętrze, w drugim korytarzu jest pełno pierza. Prawdopodobnie z pokoju 419 zabrano poduszkę i pierze rozsypano po korytarzu. Sprzątaczka powiedziała, że nie będzie sprzątać.

O godz. 16.30 zobaczyliśmy na parapecie okna 303 stojącego mężczyznę. Wymachiwał rękami. Okazało się, że pan W. K. przyjmowała w pokoju nie zgłoszonego kolegę, bez pozostawienia dokumentów na portierni. Był pod wpływem alkoholu i twierdził, że wzywają go aniołowie.

— 28 października, godz. 20

W akademiku bardzo dużo osób obcych. Brałam dokumenty od kogo mogłam.

Przez całą noc wracali studenci z dyskoteki. Na piętrach hałas i śpiewy — wyprawiali imieniny Tadeusza.

Nad ranem wychodził ci, którym nie zabralam dowodów, albo ich studentki przemyciły.

31 października, godz. 2

Pani A. Z. zeszła na portiernię i powiedziała mi, że zjadła 15 tabletek relanium oraz gardan. W sumie 40 pigulek. Zadzwoniłam na pogotowie, przyjechał i zabral ją.

O godz. 3 dzwonił z pogotowia i powiedział, że w szpitalu pani A. Z. zrobili płukanie żołądka. Przywiezła ją, ale ktoś musi być cały czas przy niej. Cały akademik jest pusty, nikogo nie ma i nie wiem co zrobić?

Krystyna Prońko:

„Nie jestem samotna i myślę, że nigdy nie będę”



— Mała kobieta o silnym głosie. Wie pani kto to jest?

— Hm... Nie kojarzę.

— Krystyna Prońko.

— Ja? Coś podobnego? Nie wiedziałam. To tak o mnie mówią?

— I mówią jeszcze inaczej. Mówią, że jest pani jedyną w kraju wokalistką potrafiącą śpiewać.

— Eee, to już chyba przesada.

— Ależ naprawdę. Nieraz słyszałam taką właśnie opinię.

— No cóż... Skoro tak twierdzi moi sympatycy. Jest mi szalenie przyjemnie. Nic innego nie potrafię w tej chwili powiedzieć. Po prostu miło mi.

— Nam też jest miło. Tak zdolna artystyka pochodzi z Gorzowa, jest Lubuszaną, choć już od lat mieszka zupełnie gdzie indziej.

— Bez żadnej kokieterii powiem, że nadal czuję się gorzowianką. Tutaj stała wiałam pierwsze kroki, jeszcze w szkole średniej. Ale to tak odległa historia, że nie warto jej wspominać. W Gorzowie mieszkają moi rodzice, siostra, szwagier, ciocie i wujkowie. Odwiedzam ich w wolnych chwilach. Szkoda tylko, że sami gorzowianie jakoś mnie nie potrzebują.

— Ma pani przykre doświadczenia?

— Nie. Ale niezwykle rzadko zdarza się, bym właśnie w swym rodzinnym mieście dawała koncert.

— Przecież była pani niedawno w Gorzowie.

— Ach, szkoda gadać. Owszem, miałam koncert w Słilonie. Była to jednak impreza wykupiona, chyba przez zakład, a więc zamknięta dla przeciętnej mieszkanca.

I proszę sobie wyobrazić, że na koncert przyszło trochę dzieci i kilka starszych osób. Myślę, że nie zabrano o reklamę, a ludziom na siłę wcisnięto bilety.

— Było pani przykre...

— Nie lubię zamkniętych imprez, bo nie wiem, czy rzeczywiście śpiewam dla tych, którzy chcą mnie naprawdę słuchać. Na szczęście nieudane koncerty nie są w stanie mnie zalać.

— A prepos programu, z którym ostatnio jedź pani po kraju. Jest on trochę nietypowy. Usłyszeliśmy panią bez orkiestry, jedynie przy akompaniamencie fortepianu. I mnie osobliście taka kameralna forma bardziej odpowiada. Mogłam zresztą przekonać się o faktycznej sile pani głosu. A poza tym utwory śpiewane przez panią, rozdzielane są recytacją poezji Miłosza, Szyborskiej, Okudźwawy, Wierzyńskiego...

— Pomysł tego programu, który zautytułowaliśmy „Mieć nadzieję”, zrodził się dwa lata temu. Konkretnie w Warszawie. Zastanawiałam się, czy potrzebna jest organizacja jakiegoś kameralnego recytacji. Potem ruszyliśmy z nim w trasę i okazało się, iż publiczności o program przypadł do gustu. Przynajmniej ja jestem nim już trochę zmęczona. Śpiewanie z samym tylko fortepianem jest bardzo energochłonne, wyczerpujące. Z orkiestrą natomiast śpiewa

się łatwiej, z mniejszą odpowiedzialnością.

— Zauważyłam, że doskonale czuje się pani w jazzie.

— Wychowałam się na tej muzyce i dziś śpiewanie standardów jazzowych jest dla mnie czystą przyjemnością. Nie znaczy to, iż gorzej czuję się w tak zwanych utworach rozrywkowych. Niezależnie się śpiewa i całkiem niezłe brzmi.

— Zrealizowała pani siebie?

— Nie. Jeszcze nie, choć częściowo udało mi się osiągnąć co zamierzałam. Ale to jeszcze nie jest to.

— A czy można wiedzieć co to będzie?

— Wolę nie zapowiadać, dlatego nie zdradzam tajemnic.

— Różni autorzy piszą dla pani teksty piosenek. I chyba doskonale znać muszą pani psychikę, skoro tak tranie celują w tresciach. Są to przeważnie teksty traktujące o problemach dojrzalej kobiety, przez dojrzałą kobietę śpiewane.

— Od lat znamy się doskonale z tymi autorami. Stąd oni wiedzą, co mogę, i co chętnie zaśpiewam. A zresztą myślę, że moje problemy są takie same jak problemy wszystkich współczesnych kobiet.

— Nie próbowała pani sama sięgnąć za piórno?

— Nie! Bron Boże! Jestem grafomanką. Jeszcze nigdy w życiu nie popielam tekstu, bo uważam, że napisanie dobrego tekstu do muzyki jest olbrzymią umiejętnością.

— ...której pani brakuje?

— W życiu trzeba mieć choć odrobinę samokrytycyzmu. Nigdy nie biorę się za to, czego zrobić już w samym założeniu nie potrafię.

— Wierzę że pani siebie, swoje możliwości?

— Częściowo.

— Wady też?

— Mam ich całą masę, ale o tym wolę nie mówić.

— Oj, chyba w ogóle nie lubi pani mówić o sobie, publicznie przynajmniej.

— Nie przepadam.

— A czy da się pani choć trochę poznać jako kobieta?

— Wolę, gdy ludzie oceniają mnie na podstawie tego, co robię na estradzie — albo w Akademii Muzycznej. Wszak wyklada pani studentom wokalistykę?

— Już nie. Po prostu nie dawałam sobie rady. Dojazdy z Warszawy do Katowic dwukrotnie w tygodniu były zbyt wyczerpujące. Musiałam wybiierać: albo zajęcia ze studentami, albo śpiewanie. Wybrałam to drugie bez zastanowienia. Zresztą, z nauczycielskiej pensji w żaden sposób wyżycie nie można.

— Wspomniała pani o siołocy.

— Tak. Nareszcie mieszkam w Warszawie, na dwudziestu trzech metrach

kwadratowych. Takie jest to moje mieszkanie, w dodatku kwaterekowe.

— A wydawałoby się, że gwiazdom estrad z takim jak pani stażem powodzi się szczególnie.

— Wie pani, może jestem „gwiazdą” nietytułowaną? Moje koleżanki rzeczywiście mieszkają lepiej i wygodnie, ale chyba dlatego, że są bardziej oszczędne. Bo mnie się jakos przez palce pieniądze przeslizgują. A zresztą miałam ich zbyt wiele. Dopiero ostatnio zaczęłam mnie się jako tako wiesić.

— Widzę, że wyczuje się pani w „Marię Antoninę”.

— Wyłącznie. No... od czasu do czasu i wówczas można sobie pozwolić. Nie mam ulubionych autorów, natomiast książkę staram się dobierać tematycznie. Teraz pasjonuje mnie historia. Najczęściej jednak w chwilach wolnych robię na drutach.

— Dla siebie?

— Wyłącznie. No... od czasu do czasu i swemu narzeczonemu coś wyuziergam.

— Wybrała pani niełatwy zawód jak dla kobiety. Większość życia spędza się w hotelach. To chyba męczące. Nie tęskni pani za normalnym domem, za rolą kobiety: żony i matki? Za stabilizacją?

— Pewnie. Czasami i tęsknię, bo faktycznie jest to dość wyczerpujący tryb życia. Jeżeli jednak zbyt długo siedzę w domu, wówczas cłmi mi się za wyjazdami, trasami, za koncertami. Trudno jest o wyważenie. Praktycznie, życie osobiste nie mam w ogóle. Ciągnę bardziej pasjonuje mnie mój zawód, aniżeli rola tradycyjnej kobiety, żony i matki.

— Nie boi się pani samotności?

— Ja nie jestem samotna i myślę, że nigdy nie będę. Zbyt dużo ludzi mam wokół siebie, łącznie z rodziną. A poza tym znakomicie znoszę samotność. Często wręcz uciekam od ludzi w poszukiwaniu właśnie samotności i odpoczynku.

— Cóż więc wówczas pani robi?

— To różnie. Jeżeli jestem w domu, to takie domowe, babskie roboty wykonuję: sprzątanie, pranie, gotowanie, kolejkę.

— Lubi pani kuchnię?

— Oczywiście. Bardzo lubię gotować, tylko nie zawsze mam z czego.

— Co najczęściej pani serwuje na obiad?

— Omlety, bowiem jest to potrawa, którą zrobić można w kilka minut. I podobno niezłe je robię. Mnie przynajmniej smakują.

— Jakiej wartości ceni pani w człowieku?

— O! To już trudniejsza sprawa. Ale na pewno najważniejszy przynajmniej dla mnie jest spokój, dobro i inteligencja.

— I już na koniec. Co poradziłaby pani wszystkim młodym dziewczynom, pragnącym w roku przyszłym wybić się ponad przeciętność? Myślę o śpiewaniu.

— Jest tylko jedna recepta: praca, praca, praca i—dużo samokrytycyzmu wobec siebie.

Rozmawiała: DANUTA MYSTKOWSKA

Co kupują zagraniczni marynarze w polskich portach?



Wśród towarów, przywożonych z zagranicy przez polskich marynarzy ważną pozycję zajmują radiodiodniki. Tym czasem, według zgodnej opinii marynarzy ze statków zagranicznych, zawiązujących do Szczecina — polskie aparaty, zwłaszcza tranzystorowe, w niczym nie ustępują produkowanym przez renomowane firmy świata. Są przy tym znacznie tańsze. Są to same pieniądze — mówi jeden z marynarzy greckiego statku — można kupić dwa, a niekiedy nawet więcej aparatów. Jedyny problem sprawia się do tego, że zaopatrzenie szczecińskich sklepów w te towary jest ostatnio bardzo słabe.

Codzienna praktyka — mówi dyrektor szczecińskiej „Baltony” Jerzy Pilarezyk — dostarcza wiele dowodów, które, de likatnie mówiąc, stanowią moją doskonałą lekarstwo na nasze narodowe kompleksy...

nazywa się w marynarskim żargonie „Baltonek” — twierdzi, iż zakupy, dokonywane przez marynarzy zawsze stanowiły cenne źródło wiedzy dla pracowników handlu zagranicznego, ustalających kierunki eksportu. Weiaż jednak w marynarskim eksporcie dominuje alkohol, głównie wódki „Wyborowa” i „Żytnia” oraz „Starka”. Na drugiej pozycji znajdują się polskie kosmetyki, zwłaszcza kremy „Nivea”. Nadal bardzo dużo kupuje się u nas kryształów. Przed kilkoma laty zagraniczni marynarze opuszczali Szczecin w nowych garniturach. Niektórzy kupowali je gotowe, ale większość szła w szczecińskie spółdzielni krawieckiej „Elegancja”. Obecnie — jak mówi prezes tego zakładu, Tadeusz Jagus — ilość tego typu zleceń jest niewielka, ale od kilku już miesięcy ponownie się zwiększa.

Marynarze z krajów socjalistycznych dla odmiany, zwłaszcza z Czechosłowacji, kupują w Szczecinie zabawki. Prawdziwą karierę robiła konie na biegunach. Obecnie marynarze kupują ponadto bardzo dużo towarów po chodzenia zagranicznego. Bardzo często spotkać ich można w sklepach „Peweksu”, które opuszczają z całym kartonami papierosów marki „Marlboro”, „Prince” itp. Papierosy zagraniczne stanowią także poważną pozycję w ogólnych obrotach „Baltony”. Kupują je niemal wszyscy. Głównie jednak marynarze z krajów Europy Zachodniej, a sądząc po ilościach także w celach handlowych. Maklerzy morskiej agencji w Szczecinie zajmują się obsługą statków zagranicznych, otrzymują niekiedy zlecenia na dostawę na statek po kilka tysięcy kartonów.

EDMUND KIESZKOWSKI



Ubiegły rok kulturalny trwał już ładnych parę miesięcy, kiedy okazało się — chyba w lutym, czy w marcu — że w Zielonej Górze będzie można zobaczyć Dorotę Stalińską w mordernie „Zmija”. Tę ofertę kulturalną przyjęto w mieście z tym większym zainteresowaniem, że na ekranach naszych kin znajdował się akurat chętnie oglądany film „Kryk”, za rolę w którym Dorota Stalińska otrzymała nagrodę na festiwalu w San Sebastian. Po spotkaniu ze Stalińską zaczęły się spotkania z Wrocławskimi „Kalamburami”. Warto było zobaczyć zarówno „Przygody kociolka Matołka” w wykonaniu tego zawodowego działacza teatru, który zrodził się z „Kalam-

— Nie w opozycji do tych instytucji ma się ustawić ośrodek — mówi Roman Więkowski, pomysłodawca, założyciel, zapalony działacz kultury, teatroman. — Ośrodek ma jedynie ambicje uzupełnienia i dopełnienia działalności tych profesjonalnych placówek uogólniania kultury. Chcielibyśmy wzbogacić ofertę kulturalną dla miasta, uzupełnić puste miejsca w jego życiu teatralnym.

Pierwszych zwolenników swego „zwariowanego” pomysłu znalazł jego autor wśród studentów, a do kładnie członków prowadzonego przez siebie na WŚInZ, teatru studentckiego „Styk”. Idea ośrodka krężyła więc wśród młodych, myślących ludzi o mniej więcej uświadamionych potrzebach i rozbudzonych ambicjach intelektualnych. Wykuwała się z pewnego niedostateku młodzieży, która łączyła do-

będą do Zielonej Góry zespoły teatralne mające na swoim koncie doświadczenia artystyczne, dokonania. Obok zespołów zawodowych, również teatru studentckiego i amatorskiego. Propozycje znajdujące się w programie mają dotyczyć również pomocy teatru — muzyki, plastyki, scenografii.

Najbliższą przyszłość ma pokazać zielonogórzanom Scenę Plastyki i Teatr Katolickiego Uniwersytetu Ludowego, czyli teatr Leszka Mądziaka. Po tem będzie mało znany w kraju teatr zawodowy „Mandala” z Krakowa, który właśnie wrócił z udanego tournée po Francji.

Planuje się też „Tydzień Teatru „Studio”. Prócz ciekawych spektakli Józefa Szajny odbędą się wedy wystawy, spotkania, monodram Marka Wałczewskiego i akcja teatralna Grzegorzewskiego. Były też rozmowy z Kantorom oraz organi-

tury. Będą się tu mogły odbywać próby teatru, a także wszelkie spotkania towarzyskie. Będzie to wreszcie miejsce stałego kontaktu. Z telefonem! Sprowadzić to powinno całą działalność na tory bardziej wyprofilowane.

Większość imprez organizowanych przez ośrodek, a w szczególności te, które odbywać się będą jednak przy współpracy z już istniejącymi w mieście placówkami kulturalnymi. Mają one bowiem potrzebne do tem warunki lokalowe. Owa „baza” kulturalna w Zielonej Górze nie jest oczywiście zachwycająca. Odczuwa się wyraźnie brak sali widowiskowej z prawdziwego zdarzenia — nie hali i nie kłitki, takiej, w której zaprezentować się może przeciętnie duży zespół teatralny. (Są co prawda salki, które z powodzeniem można by odpowiednio przystosować, ale to już jest temat na inną „wypracowaną”).

Z czasem wspomniana współpraca powinna ułożyć się coraz lepiej. Dziś, póki co, przed ośrodkiem nie tryzy się jeszcze trochę związanych z nią problemów. Zapraszając bowiem teatry, chętnie w kraju oglądane, takie, które niewiele mają wolnych terminów, ośrodek musi oczywiście dostosować się do ich propozycji. A zielonogórskie placówki, które mają przecież własne programy działania, trudno nakłonić do zmiany terminów. Interesantym, którzy przychodzą z ośrodku, nie pozostaje nic innego jak poczekać się z rola intruzów.

Jak szybko wrócić ośrodek w krajobraz Zielonej Góry pokazuje czas. Wątpliwości — jak to bywa na początku — nie brak.

— Czy można byłoby robić to wszystko wyłącznie w ramach in- stytucji do podobnych działań po- wolanych? — zastanawia się Jesze- ze Roman Więkowski. — Nie są- dzie. Niełatwo „oficjalnymi” me- to dać „ściągnąć” do takiej Ziele- nej Góry ludzi, których do przy- jazdu tutaj nie specjalnie nie za- chce. A tak się składa, że wielu z nich znam osobiście. Inni są zna- jomyimi znajomymi. Jest to — wbrew pozorom — bardzo dla sprawy ważne.

— * — Roman Więkowski mówi o „ar- chipelagu pływających wysp”, który chciałby stworzyć. Każda z tych wysp miałaby być innym rodzajem działań kulturalnych, inną formą, zbiorem propozycji. Takie archipelag mógłby być szansą na przełamanie samotności i zagubienia człowieka, który znajdując dla siebie coś ciekawego w otaczającej go rzeczywistości — poczuje się lepiej.

Wszystko to piękne. Od wątpliwo- ści niełatwo się jednak wyzwolić. I nawet nie dlatego, że — dzienni- karskim zwyyczajem — szuka się dziury w całym. Bo na przykład, czy młodzież od- dająca dziś sprawie ośrodka prak- tycznie cały wolny czas, nie wyro- stając z tego — jak wyrasta się z krótkich spódnic? A jeśli obecni stu- denci po założeniu rodzin i podje- ciu pracy zawodowej wspominać będą ośrodek tylko jako wspania- łą, ale należąca do przeszłości przy- godę intelektualną, z której żyć się jednak nie da? Aby zatrzymać ich wszystkich i wychować dla sprawy trzeba wyjątkowo silnej osobowo- ści — kogoś, kto bardzo polubił ich wszystkich i docenił, a poza tym będzie umiał i chciał za wszelką cenę być z nimi i pracować. Bo w kulturze to najważniejsze zaczyna się od człowieka.

ANNA BULAT-RACZYŃSKA

Archipelag «pływających wysp»

burą” studentckiego, jak i jego kabaret. Warto było spotkać się z Bogusławem Litwinem i porozmawiać o teatrze otwartym.

Ledwie wyjechał „Kalambur” a już na afiszach w mieście pojawia się zapowiedź nowej atrakcji kulturalnej. W kwietniu mianowicie bawił w Zielonej Górze włoski teatr z Mediolanu pod nazwą „Filarmo- nica Clown”. Prezentowany przezeń spektakl „Nie jestem szalony” do- starczył kilkadziesiąt minut rozrywki w najlepszym wydaniu.

Wszystkie te i inne jeszcze imprezy kulturalne w rodzaju „Turnieju jednego wiersza” w kawiarni „Staremijskiej” i salonie „Desy”, spektaklu dla dzieci w wykonaniu aktorów profesjonalnych, wykładów o teatrze Andrzeja Hausbrandta, „Sam na sam” z dyrektorem Teatru Lubuskiego i niezłym już red. Janem J. Debkiem, wszyscy spod jednego szyldu. Ich organizatorem był rodzajem się wówczas Ośrodek Działalności i Twórczości Teatralnej Alma - Art.

Po letnio - jesiennej przerwie ra- czekujący ośrodek stanął na nogach pewnie. I już na początku nowego sezonu zgotował miastu wydarzenie artystyczne. Był nim spektakl „Bra- my Raju” wg Jerzego Andrzejew- skiego w wykonaniu zespołu „Teatru „STU” z Krakowa. Znow w ku- lach zielonogórskiego przybytku Melpomeny, który gościnie wypo- zyczył salę, było o czym dyskuto- wać, o co się sprzezać.

I nawet jeśli niedoświadczeni je- zeci działacze ośrodka mieli tu i ówdzie potknięcia organizacyjne, przedsięwzięcie to z powodzeniem można zaliczyć do udanych.

Ośrodek obiecuje więcej. Ostatnio wygląda na to, że — jak to mówią — wychodzi na prostą. Miasto co- raz mocniej odczuwa jego istnienie. Zanim jednak do tego doszliśmy, ci którzy wpadli na pomysł organizo- wania tej oryginalnej „firmy” prze- być musieli kawał mocno krętej drogi. Pomysł wydawał się być od początku cokolwiek zwariowany. Bo i po cóż miastu „to-to” skoro miasto ma i teatr i filharmonię, muzeum, bibliotekę, Klub MPiK, a nawet Wojewódzki Dom Kultury.

wejsze ma w świat całkiem już do- rosły. Wydeptywanie ścieżek do urzęd- ów i instytucji, od których to i owo w kulturze zależało dawało zna- zu efekt znikomy. Urzędnicy byli sceptyczni.

— Myślałem, że wystarczy zapre- zentować jakiś sensownie sformu- lowany program, a urzędnicy dają do wniosku, że skoro znalazł się wariat, któremu chce się ro- bić to wszystko, to warto go przy- hołubić. Okazało się, że jest nie- całkiem tak. Może to też przesta- ła kwestia zaufania? Dano mi do zro- zumienia, że szanse i możliwości są, ale najpierw muszę pokazać co- potrafię. Spróbowałismy więc.

Przed około rokiem otrzymał Oś- rodek Działalności i Twórczości Teatralnej pierwszą dotację finan- sową. Przeznaczona na najbliższe miesiące, ani specjalnie duża była, ani miała jak na tamte potrzeby nieomal wystarczającą. Całą sprawę zainteresowała się wkrótce stu- dencka agencja Alma-Art, która u- dostępniała ośrodkowi swoje konto.

Projektom programu działalności zainteresował Roman Więkowski kilka osób z branży teatralnej — praktyków i teoretyków. Zarówno szef Towarzystwa Kultury Teatral- nej Lech Siłwonik, jak i krytyk teatralny Andrzej Hausbrandt, ak- torka Irena Jun oraz docent z Wy- szej Szkoły Teatralnej w Warsza- wie Zdzisław Dąbrowski potwier- dził sens założenia programu, a na- wet ciepło się o nim wyrażili.

A pomysł jest nieskomplikowany. — Chcemy pomóc ludziom zro- zumieć teatr, pokazać im najróż- no rodzaje jego dokonywania w kra- ju i za granicą, jeśli będzie to mo- żliwe. Uświadomić, że ów teatr to nie tylko scena zawodowa. Nade- wszystko zależy nam, aby skupić wokół siebie grono młodych ludzi już zainteresowanych teatrem i po- móc im te zainteresowania rozwi- jać.

Zgodnie zatem z programem — działacze ośrodka nadal sprowadzają

zatorami krakowskich „Reminiscen- cji”. Mają oni udośćpnić naszym widzom najciekawsze spektakle z prężącego teatru.

Prócz propozycji, tak zwanych świeżących, okazjonalnych, czyli dużych i widocznych, ośrodek za- mierzając prowadzić również działa- nia systematyczne. Na przykład Turniej Jednego Wiersza czy przy- gotowywane już poetycko - jazzo- we nocne spotkania w winiarni Rachus, a także Klub Miłośników Teatru. Podczas spotkań młodzi poe- ci będą mogli zaprezentować swoje wiersze.

Sami działacze ośrodka również uprawiają teatr. Chcieliby zatem zapraszać podobne zespoły choćby po to, by wymienić doświadczenia.

— Działalność ośrodka ma być jak najbardziej różnorodna, jego oferta adresowana będą zarówno do odbiorcy o rozbudzonych i u- kierunkowanych zainteresowa- niach, jak i takiego, który oczekuje form popularnych, nie wy- magających szczególnego przygo- towania. A także do dzieci.

Dziś Ośrodek Działalności i Twó- rzości Teatralnej (Alma - Art to kil- kunastu młodych ludzi, których większość skupiona jest wokół stu- denckiego teatru znanego pod nie- aktualną już nazwą „Styk”. Teatr ów bowiem wraz z Romanem Wię- kowskim, przeniósł się ostatnio pod szyld WSP i przyjął nazwę „Z przemienienia”. Większość prac zwi- ązanych z realizacją programu oś- rodku młodzi wykonują społecznie lub półspołecznie. Satisfakcję fi- nansową ze swojej pracy mają tyl- ko trzy osoby. Jest to już coś w porównaniu z czasem, kiedy robili z za dzięki wszystko: od ustawia- nia krzeseł na widowni, sprzątania po imprezie, rezerwowania hotelu, po wypełnianie obowiązków towa- rzyskich wobec zaproszonych gości.

Wkrótce ośrodek ma też znaleźć swoją przystań. Przygarnie go nowo powstający, z macierzą Wyższej Szko- ly Pedagogicznej i Zielonogórskiej Spółdzielni Mieszkańcovej, dom kul-

Listy z Palmiarni W starym stylu

Najpiękniejszą rzeczą, jaką zapamiętałem z lat bezpo- średnio powojennych, był język nadodrzańskich Polaków. Mówiliśmy wtedy wszyscy wprawdzie po polsku, jednak dialektów było może nawet więcej, niż u dzisiejszych Niemców. Dialektów już nie ma, już się ich nie słyszy. Jedni się z tego cieszą, bo — jak mówią — język jedno- czy, inni — ja się do nich chcę zaliczać — mają poczucie straty czegoś, co było barwa, kolorytem, jakimś polskim, wspaniałym bukietem językowym. Do dziś pamiętam, że jak poszedłem prosić o rekę mojej pierwszej księżnej, to chociaż wódka stała na stole, nie mogłem się dogadać z rodziną wybranki. Mówili mi, że to po polsku, lecz dla mnie był to język w połowie białoruski. Oni z kolei prosili, że- bym mówił wolniej i nie tak twardo, bo też mnie nie roz- rozumieją.

Wszystko to się rozplynęło, integracja stała się faktem również na płaszczynie języka. Nie wiem nawet, czy zyska- lismy na tym, czy też coś ważnego przeciekło nam przez palce. Powspominac przeciw można, choćby dla za- bawy. Zapraszam tedy na chwilę rozrywki gwarowej. Zatrzymajmy na starą Babimojszczyznę. Oczywiście nie mo- gę posługiwać się tu znakami fonetycznymi, albowiem ta- kich znaków nie ma w naszej drukarni. Ponadto ciężko by się to czytało. Jeżeli jednak ma to być zabawa, należy poniższe cytaty czytać głośno. Po nich zabawy nie bę- dzie.

KOSA — CO TO JEST?
Wew kosisko się wsadzi kosu, w pierścien wbija się klin, co dobrze trzyma. Kosa ma grzbiet, kliniec i łoj- strze (ostrze). Jak zboże nie jest położone, dawamy graty (grabie). Te zumbys są gente zes akacyjnego drzewa. A dabel może być biaszany albo róg łód wola. U tego roga jest kawałek blaszki, co się może za pas wetkać. W tym dablub albo w rogu jest woda do łostrzynia kosy. Jak jest w kosie szczyrba, to musi się wziąć miotek, polozyc na babbu i to sklepac.

COŚ DLA MYŚLIWYCH
Był tutaj jeden, co miał cegielnię i się wybroł na pola- wanie z kolegą, co miał psy. Ten kolega miał się stawić o czwartej godzinie na posadku (pozywomy tak jedno po- le). I jak przyszła szósta godzina, to się wybrali na pola- wanie. Ten łobyszał cegielni szedł za górę w las, a jego kolega Likus szedł na lewo. A tu stojał stóg lupiny (stóg lubinu), a księżyce łodnie świecił. I pokazuje się rogacz kole tego stoga. A ten Likus tak sobie myślał: niech on tak tylko się do mnie łobroci, I tym rogacz się łobrocił. W tym wydał strzał w tego rogacza, a ten rogacz skoczył do góry i był dwa, jak były dwa druga sale łoddał w nich, a z tych dwóch, to się zrobiło dziesięć. Wtyncza zaczęły skakać. A jak trzeci strzał łoddoł, uciekoł ze strachu do cegielni aż mu włosy na głowie stojaly.

GOSPODYNIOM, KTÓRE ZAPOMNIAŁY
Tworóg ruobimy tak: zsiadzie mliko wew zalewaku se stawia na piecu aż une się do kupy zleci. Na spodku jest kapotka (serwatka), a na wirzchu się stygnie. Sie zleje do worka, łodcisnie i jest tworóg.

TYM, CO JE GŁOWA BOLI
Co wtorek był toróg w Babimoście. Z mastyrz żem mu- siala iść i po drodze, żym zanosiła masło, jednej pani, w mieście. Co żem przyszła łod tej pani, to żym była chora. To matka powiada, że mi się przytrafiło (urok) u tej pa- ni, jeśli mnie ta głowa tak cingiem boli.

SOBIE I BRACIOM W NIEDOLI
Swicar (błędny ognik) prowadzi tym łatwiej jak jest cma. Jeden taki człowiek, któremu pokazało się światło, to za tym światłem szedł i szedł, do wody włos i nie oprzyto- mniał. Albo mój brat, Był grać i jak szedł do dum, to tyż mu się pokazało światelko. I szedł za tym światel- kiem, włos do wody, ale umiał krzyczeć i go wyratował.
Z najlepszymi życzeniami świątecznymi
ANDABATA

Z notatnika oficera śledczego MO

Zabiłam człowieka!

6 grudnia roku bieżącego, krótko przed północą, na po- sterunku milicji, położonym niedaleko Nowej Soli od- zwał się telefon. O tej porze roku rzadko dzwonią nocą milicyjne telefony. A jeśli już, to nie z blahych powo- dów.

Dyżurny funkcjonariusz podniósł słuchawkę i usly- szął wyznaczenie niezwykle, choć wyrażone bez dających się odczuć emocji i podniece- nia. Otóż głos kobiety znaj- mił mniej więcej co następy je: „Zabiłam człowieka! Przy jeżdżajcie natychmiast!”.

I to było wszystko. Bez na- zwiska, adresu i innych, bliż- szych szczegółów. Formalnie rzecz biorąc, takie wezwanie mogłoby wyglądać na głupi kawał. Wszelako milicjant, który odbierał telefon nie od- niósł, niestety, takiego wraże- nia. Głos kobiety był wpraw- dzie spokojny, ale zdetermi- nowany.

Dyżurny próbował rozmawiać z kobietą, lecz po wygło- szeniu kilku słów, których treść i sens podane zostały wyżej, odłożyła ona słuchaw- kę telefonu. Milicjant odno- łował godzinę oraz treść wez- wania i czekał.

Jakoż po chwili telefon ode- zwał się powtórnie. Ten sam głos, kobiety powtórzył po- przednią kwestię, podając tym razem nazwisko, imię i dok-ładny adres. W słowach roz- mowę milicjanta narastało wyzywające zdenerwowa- nie, którego poprzednio nie było.

Pod wskazany adres udał się natychmiast radiowóz pa- trolowy. Kilka kilometrów od posterunku, w zadbanym i starannie utrzymanym mie- szkaniu, patrol zastał elegan- cka ubraną młodą kobietę, a w wannie mezczyzne, który nie dawał żadnych znaków życia. Na ciele widoczne by- ły dwa ślady po ciociach os- trym narzędziem.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon wskutek obrażeń od noża z szerokim ostrzem, zadanych podczas ka- pieli.

Funkcjonariusze MO ustali- li, iż Anna Z. i Tadeusz M. (imiona i inicjały są fikcyjne) byli małżeństwem nie- formalnym od kilku lat. Za- mieszkivali razem, prowadzi- li wspólnie gospodarstwo do- mowe, oboje pracowali zawo- dowo. Nie było nie wiadomo o żadnych nieśnaskach, kłó- tniach czy poważniejszych konfliktach.

Anna Z. wyjaśniła od razu, iż to właśnie ona dokona- ła zbrodni, posługując się bagnietem typu wojskowego.

Okoliczności zbrodni, we- dług wyjaśnień podejrzanej, potwierdzonych później przez innych świadków, były mniej więcej następujące: krytycz- nego dnia, około godziny sze- snastej Tadeusz M. i jego ko- lega oraz Anna Z. przebywa- li w mieszkaniu. Pili wódkę, ok. 1,5 litra i spożyli ją zaka- ski. Przyczem Anna Z. wypi- ła najwyżej dwa kieliszki.

Po pewnym czasie kolega Tadeusza M. poęglał się i wy-



itp

REDAKCYJA



- SZKODA, ŻEŚCIE SIE SPOZNIŁI - MIELIŚMY IN DYKA, WEGORZA, SZYNKE, POMARAŃCZE, ZYTNIĄ I GIN...

- I JAK TU NIE WIERZYĆ W ŚW. MIKOŁAJA



- ZAPAL, MOŻE PRZEMO WI LUDZKIM GOSEM



- LUBIE ŚWIĘTA ŻEBY TYLKO NIE TRZEBA BYŁO TYLKO PIC

Wielka aukcja kostiumów gwiazd Hollywoodu

Suknia z satyny i musliu noszona przez Marylin Monroe w 1937 r. w filmie „Książka i aktoreczka” została wylicytowana na 18.700 dolarów...

Kostium z czarnego wełnu zaprojektowany dla Mae West w 1938 r. i noszony w filmie „Każdy dzień jest świętem” uzyskał cenę 10.175 dol.

Moda Odświeżenie



FEMINE ELEGANZ

strój, od studniówki po symposium będzie nierówny i asymetrycznie założony...

Rozpisałam się o małej czarnej, bo to jakby żelazna część garderoby. Ale jeśli ktoś woli długą, to proszę bardzo...

Albo jeszcze co innego. Oryginalne zestawy wienia np. jedwabnej bluzki z wielkim asymetrycznym kołnierzyko-żabotem...



FEMINE ELEGANZ

Po szarych, zabieganych dniach, zajętych świąteczną krzątaniną chciałoby się odmienić i wewnętrznie i zewnętrznie...

Karnawał jest świetną okazją do bywania, jeśli nie na wielkich balach (od paru lat coraz bardziej się zarzekamy i biegamy po bilety na „Sylwestra”)...

Nasz rodzinny dyktator mody Jerzy Antkowiak proponuje „wszystko co jest zbliżone do kostiumu wieczorowego, zwłaszcza w wersji czarno-białej i szaro-białej...”

Właśnie, suknie. Wraca do łask mała czarna. Nie dodaję, że nie żywcem sprzed lat, ale nowa. Długość kręci się wokół kolana...

jaż, taki jakby nie zrobiony. Czyli naturalny. Bardzo lekki róż na policzkach, delikatne cienie...

Siadając do świąteczno-noworocznego stołu pomyślmy, aby samemu wyglądać również odświeżenie. Do siego roku 1985!

ZUZANNA



Delon mówi wszystko

W tygodniku Paris Match ukazał się obszerny wywiad z francuską gwiazdą filmową Alain'em Delon'em...

Popularny aktor filmowy Alain Delon, który uważa się za gorącego patriotę, przeniósł się do Genewy.

Nie uciekłem, ani też nie wyemigrowałem. Nie wyjechałem też po to, aby przestać czuć się Francuzem.

Moja utopia, nie można twierdzić, że jest ona skarbowym rajem, Szwajcarzy mają po prostu swoje tajemnicze bankowe.

Jak zareagowali na pański wyjazd widzowie? Moi przyjaciele przeprowadzili prywatną sondę na ten temat.

Nie należy mylić Delona z Reaganem i Francją z USA, nie mamy tej samej mentalności.

Przygotowuję się do kręcenia kolejnego filmu kryminalnego, w którym gram i jednocześnie jestem producentem.

W pańskim życiu było kilka znanych kobiet: Romy Schneider — romantyczna epoka, Nathalie Sand — pańska żona i matka Anthony'ego, Mireille Darc — z którą stworzył pan wzór idealnej pary...

Przedstawiając moją nową miłość Catherine chciałem uciąć różne plotki i domysły i stworzyć jasną sytuację, która zawiędzie nas tam gdzie życie samo poprowadzi.

Tak. Bardzo przeżyłem ten fakt, sytuacja, w którą sam się wpakował, kosztowała mnie dużo nerwów. Jego matka podczas widzenia płakała.

Podobno nie widział pan syna od momentu jego wyjścia z więzienia, a spotkał się pan z nim dopiero w sądzie na procesie o konkurencję handlową?

Nieprawda. Widziałem go po wyjściu z więzienia kilkakrotnie, proponowałem mu pracę w mojej firmie, odmówił, wybrał łatwiejsze życie u boku matki.

Na czym polega istota konfliktu Delon — Delon (ojciec — syn)? Mój syn, bez mojej wiedzy i zgody, użył nazwiska Delon konkurencji.

Podobno miał pan kłopoty z synem już wcześniej? W młodości nie chciał się uczyć, uciekł z domu, splotał się kradzieżą motocykla.

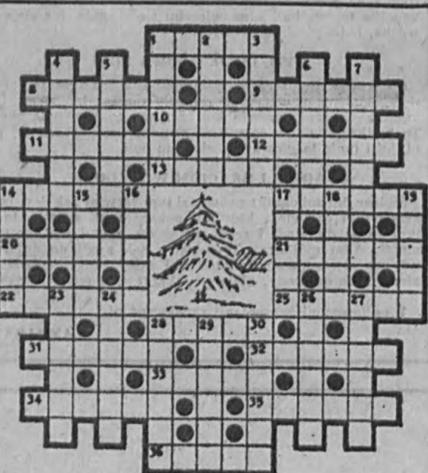
Podobno miał pan kłopoty z synem już wcześniej? W młodości nie chciał się uczyć, uciekł z domu, splotał się kradzieżą motocykla.

Obudź się mój mały i otwórz oczy. Co zrobiłeś ze swojego życia, co zrobiłeś z nazwiska, które ci dałem.

Obudź się mój mały i otwórz oczy. Co zrobiłeś ze swojego życia, co zrobiłeś z nazwiska, które ci dałem.

Obudź się mój mały i otwórz oczy. Co zrobiłeś ze swojego życia, co zrobiłeś z nazwiska, które ci dałem.

Opracowanie: M.T.



Krzyżówka świąteczna

Poziomo:

1. Słowa przytoczone dosłownie i czyjeś wypowiedzi; 8. Zielon w Krakowie; 9. Balowa dworska suknia kobieca o spódnicy z przodu spłaszczonej...

Pionowo:

1. Zapalenie ropne torebki włosy i przyległego gruczołu łojowego; 2. Okrycie głowy w krajach muzeumskich; 3. Sztuczna nawierzchnia bieżni; 4. Budowla ogrodowa; 5. Do telewizora; 6. Odparcie natarcia...

Rozwiązanie należy nadesłać w ciągu 12 dni pod adresem redakcji „Gazeta Lubuska”, Zielona Góra, al. Niepodległości 25...



10

W prz SF WAJ 24 nistr przy tycz ki Ji ca.

Ja Pi o ob TOK

Jap ne p plan („Joi pierw mieni obu i wari rka czeń

Test „pisze hi”, cję dz

(Ci

Rea

LONI

Pre powr szosci sie kt nach

Śmi mro

DELE Jak zy, k Indie namu zgonie B tylko granti Inni przez jest i w re spadi

ATEN Rza w zw Zjedn corz wyrol Tak nu, p liście amer nawi tylko nych,

LONI Tra liny tyjsk ci Bu czeń sie n wym